

**Recenzja pracy doktorskiej mgr Ewy Bożeny Gizińskiej,  
*Halina Rutska – życie i udział w tworzeniu plockiego środowiska kulturalno-naukowego od  
schyłku XIX w. do lat trzydziestych XX w., Białystok 2022, ss. 337***

Rozprawa Ewy Bożeny Gizińskiej dotyczy Haliny Rutskiej, osoby, której nazwisko przynajmniej części mieszkańców Płocka i ziemi plockiej z pewnością jest znane, jednak znajomość ta jest raczej skromna i powierzchowna. Rutska jako działaczka Towarzystwa Naukowego Płockiego wniosła znaczący wkład w tworzenie miejscowego środowiska kulturalno-naukowego. Wkład, z którego efektów możemy korzystać do dnia dzisiejszego. Podjęty temat dawał szansę na ukazanie dokonań Rutskiej, także na jej przykładzie na przesłedzenie losów tych polskich kobiet, które mimo ówczesnych uwarunkowań zdecydowały się na aktywne uczestnictwo w szeroko rozumianym życiu społecznym. Już w tym miejscu chciałbym stwierdzić, że z podjętego zadania doktorantka wywiązała się w sposób należyty.

Baza źródłowa

Źródła wykorzystane w doktoracie są bogate i różnorodne. W przypadku zbiorów archiwalnych Autorka sięgnęła zarówno do zasobu państwowych archiwów centralnych (AAN), jak i terenowych (kilka placówek, wśród nich m.in. Archiwum Państwowe w Płocku). W największym zakresie kwerendą objęła jednak zbiory archiwalne przechowywane w Towarzystwie Naukowym Płockim. Jest to zrozumiałe, z tą placówką przez szereg lat związana była bohaterka rozprawy. Ewa Gizińska sięgnęła do zbiorów i innych archiwów, m.in. kilku placówek muzealnych i archiwów prywatnych (rodzinnych). Podkreślić trzeba, że przy ustalaniu danych dotyczących rodziny Rutskiej doktorantce udało się pozyskać (kwerendy zlecone) materiały z archiwów zagranicznych (ukraińskich i rosyjskich).

W pracy znajdujemy liczne odwołania także do innego rodzaju źródeł, wśród nich do pamiętników i wspomnień, prasy z okresu (nie tylko lokalnej) i źródeł drukowanych. Liczba wykorzystanych pozycji jest duża. Zebranie materiałów źródłowych było z pewnością pracochłonne i wymagało sporo wysiłku badawczego.

Literatura przedmiotu

Praca w dużym stopniu ma charakter źródłowy (szczególnie w przypadku rozdziałów

IV-VII), ale co zrozumiałe, Autorka w szerszym zakresie czerpała wiedzę również z literatury przedmiotu. Pod tym względem nie mam zastrzeżeń, lista wykorzystanych w rozprawie opracowań jest wyjątkowo obszerna, liczy ponad 400 pozycji (w bibliografii na s. 256 dla części zawierającej literaturę przedmiotu lepsza byłaby nazwa: monografie i artykuły, albo tylko: opracowania).

### Konstrukcja rozprawy

Konstrukcja rozprawy nie wzbudza większych zastrzeżeń. Całość składa się z siedmiu rozdziałów. Wszystkie dodatkowo z kilku podrozdziałów – od dwóch do sześciu (w spisie treści nie znajdujemy podziału na podrozdziały rozdziału V – w treści widzimy jednak, że składa się on z trzech części). Poszczególne rozdziały są w miarę proporcjonalne objętościowo. Zaproponowany podział materiału jest logiczny i klarowny.

### Wstęp pracy

Autorka zamieścił we wstępie te elementy, które są niezbędne w rozprawie doktorskiej. Wprawdzie wprost nie sformułowała pytań badawczych (z wyjątkiem jednego znajdującego się przy omawianiu treści rozdziału V), ale szczególnie we wprowadzeniu do wstępu (s. 8) znajdujemy informacje na temat celów, jakie postawiła sobie Autorka rozprawy, takie elementy dostrzec można też przy omówieniu struktury pracy.

Odwołanie się na początku wstępu do prac dotyczących problematyki kobiecej ma swoje uzasadnienie, bohaterką pracy jest kobieta. Może znalazło się tu jednak zbyt dużo przykładów publikacji, wystarczyło podkreślić, że inicjatorką w latach osiemdziesiątych XX wieku podjęcia tej tematyki w szerszej skali była profesor Anna Żarnowska, że dużą rolę w tych działaniach odegrał także profesor Andrzej Szwarc (Autorka o nich pisze) i ewentualnie wymienić 3-4 najważniejsze pozycje, które dotyczą tej tematyki. W tym fragmencie pracy pojawiło się kilkanaście tytułów prac o tematyce kobiecej<sup>1</sup>, co wzbogaca z pewnością bibliografię, ma jednak tylko pośredni związek z tematem zasadniczym rozprawy. Jeżeli, któraś z wymienionych pozycji była dla Autorki cenna poznawczo powinna znaleźć się raczej w części wstępu, w której omawiana jest literatura przedmiotu. Jeżeli już doktorantka podjęła wątek

---

<sup>1</sup> Prac dotyczących historii kobiet jest oczywiście sporo więcej, liczne powstały w ramach inicjatyw Komisji Historii Kobiet Komitetu Nauk Historycznych PAN. Sam byłem współredaktorem jednej z pozycji z tego cyklu: *Pamięć historyczna kobiet*, Kielce 2009. Do grupy ośrodków, które włączają się w pogłębianie badań kobiecych od kilku lat wpisuje się silnie także Uniwersytet w Białymstoku.

badań nad historią kobiet można było wspomnieć, że w polskiej historiografii pojawiły się one stosunkowo późno, a tradycje europejskie tych badań są znacznie dłuższe.

Do fragmentów wstępu, w których omówiona została struktura pracy, także literatura i źródła nie mam zastrzeżeń. Przygotowane zostały profesjonalnie i świadczą o dobrym warsztacie Autorki.

### Rozdziały I-VII

Jak wspomniałem, sama struktura rozprawy nie wzbudza większych zastrzeżeń. Można mieć natomiast pewne wątpliwości co do celowości tak silnego rozbudowania (oddzielny dość obszerny rozdział) tematyki dotyczącej krajoznawstwa i regionalizmu na ziemiach polskich. Zawarte w tym fragmencie treści mimo wszystko tylko pośrednio dotyczą życia i działalności Haliny Rutskiej. Oczywiście rozumiem, że Autorka uznała, że wątki te są potrzebne, by zrozumieć, jakie podłoże miały działania Rutskiej, że nie były one zawieszane w próżni, że istniały wypracowane tradycje dotyczące działań, które prowadziła bohaterka doktoratu. Niewątpliwie zarysowanie tego szerszego tła, na którym doktorantka przedstawia swoją bohaterkę jest potrzebne i wzbogaca naukowo rozprawę, ale można się było w tym wypadku ograniczyć do kwestii rzeczywiście kluczowych i przedstawionych w postaci bardziej skondensowanej (jeżeli już w oddzielnym rozdziale, to jednak skromniejszą objętościowo). Potrzebne też było wyraźniejsze zaznaczenie (już we wstępie, gdzie omówiona została treść pracy), jakiemu celowi służy przedstawienie informacji zamieszczonych w rozdziale I.

Rozdział II wpisuje się w koncepcję Autorki przedstawienia postaci Rutskiej na szerszym tle. Nie można mieć wątpliwości, że informacje (szczególnie te dotyczące końca XIX wieku i pierwszych dziesięcioleci XX wieku) są potrzebne do lepszego zrozumienia tych wydarzeń, w których bezpośrednio brała udział bohaterka doktoratu. Częściowo podobny charakter ma kolejny – III rozdział. Ewa Gizińska skoncentrowała się w nim już jednak bezpośrednio na środowisku, w którym funkcjonowała Halina Rutska – na płockiej inteligencji (tu także znalazły się informacje o działających w Płocku organizacjach i instytucjach o charakterze oświatowym, naukowym i kulturalnym). Pierwsze trzy rozdziały oparte zostały głównie na literaturze przedmiotu, w stosunkowo skromnym zakresie na źródłach; takie odwołania do źródeł w przypisach jednak także znajdujemy (szczególnie w rozdziale III).

W dużej części na źródłach oparte zostały cztery kolejne części pracy (rozdziały IV, V, VI i VII), stanowią one zasadniczą część rozprawy, dotyczą bezpośrednio Haliny Rutskiej i jej działalności. Zaproponowany w tej części doktoratu podział materiału można uznać za uzasadniony i czytelny. Autorka przedstawiła najpierw ogólny rys dotyczący życia prywatnego

i zawodowego swojej bohaterki, w kolejnych trzech rozdziałach skoncentrowała się na jej działalności w strukturach Towarzystwa Naukowego Płockiego.

Autorka poczyniła szereg wartościowych ustaleń na temat Haliny Rutskiej, większość zaprezentowanego tekstu niewątpliwie ma charakter nowatorski, nasza dotychczasowa wiedza o tej zasłużonej dla kultury i muzealnictwa mieszkance Płocka była zdecydowanie niewystarczająca, chociaż pierwsze teksty o charakterze biograficznym na jej temat pojawiły się jeszcze w okresie międzywojennym. Już w pierwszych fragmentach rozdziału IV znajdujemy drobiazgowo ustalenia na temat przodków Rutskiej (z domu Horodyskiej)<sup>2</sup>. Wspomniane ustalenia zostały zilustrowane fotografiami zamieszczonymi w aneksach.

Obraz Rutskiej, jaki wyłania się z rozprawy Ewy Gizińskiej, to obraz osoby, której sukcesy wynikały z codziennej, nieraz wręcz tytanicznej pracy. Nie tylko gromadziła i zabezpieczała zbiory Towarzystwa Naukowego Płockiego (wchodziła równocześnie w skład Zarządu organizacji), ale była w jego strukturach także bibliotekarką, przewodnikiem muzealnym, a faktycznie często również przejmowała obowiązki księgowej, sekretarki, czy nawet sprzątaczk. Jednocześnie starała się nawiązywać kontakty z innymi placówkami muzealnymi, kulturalnymi i naukowymi. W celu załatwiania różnego rodzaju bieżących spraw dotyczących Towarzystwa wyjeżdżała do Warszawy, także Płock odwiedzały znane osoby, chociażby ze świata nauki (m.in. Jan Karol Kochanowski, Ludwik Jaxa Bykowski czy Jan Czekanowski).

W pracy w zasadzie nie znajdujemy krytyki niektórych działań bohaterki, czy też informacji o jakichś negatywnych cechach jej charakteru. Nie znaczy to jednak, że przedstawiony obraz Rutskiej został upiękuszony czy wyidealizowany. Są postacie, które mając poczucie misji i posiadając odpowiednie umiejętności dają innym znacznie więcej niż sami biorą, jak się wydaje Rutska należała właśnie do takich osób. Potwierdzeniem tego może być opinia wspomnianego wcześniej Jana Karola Kochanowskiego, historyka, profesora UW, którą przytacza Ewa Gizińska w zakończeniu rozprawy (s. 244): „Nie znałem w życiu moim działaczki (ani bodaj działacza obywatela), jakich mógłbym śmiało z nią zestawić, bez zastrzeżeń pod względem zarówno talentów i oddania się sprawie, jak poziomem”.

---

<sup>2</sup> Autorka rozprawy nie zamieściła w pracy informacji (a przynajmniej na nią nie natrafiłem), że jest spokrewniona z bohaterką swojego doktoratu. Wyczytałem o tym w artykule dotyczącym Rutskiej zamieszczonym w prasie (w jednym z dzienników). Autorką tekstu popularyzującego postać Rutskiej była właśnie Ewa Gizińska. Informację o pokrewieństwie (dla czytelnika byłaby interesująca) można było zamieścić np. we wstępie, ten fakt nie przeszkadza przecież w żaden sposób w naukowym podejściu do badanej postaci.

Doktorantka trafnie wkomponowuje wydarzenia związane ze swoją bohaterką w szerszy obraz sytuacji społeczno-politycznej ówczesnego Królestwa Polskiego, a później II Rzeczypospolitej. Potrzebna była do tego spora wiedza i umiejętności, tym bardziej, że rozważania dotyczą różnych okresów historycznych (okres zaborów, I wojny światowej, niepodległej Polski). Pewne uproszczenia się zdarzają, ale stosunkowo rzadko<sup>3</sup>.

W niektórych fragmentach pracy znajdujemy sporo cytatów zaczerpniętych ze źródeł. Zostały one dobrze dobrane, ubarwiają tekst, zwykle są krótkie (doktorantka nie uległa pokusie „łatwego” sięgania po cytaty dłuższe). Poszczególne rozdziały mogłyby się kończyć krótkim podsumowaniem zawartych w nich rozważań, Autorka nie zdecydowała się na takie rozwiązanie (to niestety zjawisko dość częste w pracach doktorskich).

Z zainteresowaniem zapoznałem się z rozdziałem VII, w którym znalazły się informacje o staraniach Rutskiej dotyczących przejęcia kolekcji znanych postaci, wśród nich związanego z ziemią plocką profesora UW Władysława Smoleńskiego. Oryginalnym pomysłem, który udało się zrealizować Rutskiej było odtworzenie gabinetu profesora. Była to z pewnością jedna z większych atrakcji dla zwiedzających Płock. Po Smoleńskim Towarzystwo Naukowe Płockie przejęło także bogaty księgozbiór oraz prywatne archiwum – w tym cenne materiały pomagające odtworzyć drogę życiową Smoleńskiego. O tym, że materiały te są cenne dla badaczy (można z nich korzystać dzięki ogólnie dostępnym skanom dokumentów) świadczy także mój indywidualny przypadek. Stosunkowo niedawno okazały się one przydatne przy przygotowywaniu biogramu Smoleńskiego w ramach *Słownika biograficznego profesorów uniwersytetów Drugiej Rzeczypospolitej*<sup>4</sup>. W związku z brakiem teczek personalnej Smoleńskiego w AAN w zespole Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego oraz brakiem takiej teczek w zasobie Archiwum UW (międzywojenne tečky pracowników tej uczelni uległy zniszczeniu w czasie II wojny światowej), to właśnie przechowywana w Płocku spuścizna Smoleńskiego jest ważnym zbiorem źródeł dotyczącym tego cenionego historyka (w

---

<sup>3</sup> Przykładowo informacja o ewakuowaniu się w początkowym okresie I wojny z Płocka większości miejscowej inteligencji „w obawie przed utratą życia” (s. 122) jest przesadzona. Pod wpływem paniki w obawie o swoje bezpieczeństwo zdarzały się dobrowolne wyjazdy do Rosji, ale duża część ewakuacji odbywała się ze względu na przymus władz rosyjskich. Bardzo niewiele dostrzegłem w tekście sformułowań mało precyzyjnych, do takich można zaliczyć chociażby zdanie zamieszczone na s. 125 mówiące o „otoczeniu opieką” przez Rutską kilku naukowców (m.in. Jana Karola Kochanowskiego) i dostojników kościelnych. Słowo „opieką” chyba nie jest tu odpowiednie (może się kojarzyć np. ze wsparciem finansowym, a to wymienionym osobom nie było potrzebne). Słowo „opieka”, którego w odniesieniu do Rutskiej użył ks. Lasocki (s. 126), ma inne specyficzne znaczenie.

<sup>4</sup> M. Przeniosło, M. Przeniosło, *Słownik biograficzny profesorów uniwersytetów Drugiej Rzeczypospolitej. Uniwersytet Warszawski*, Kielce 2022.

Płockie Towarzystwo Naukowe, poznajemy ją również jako działaczkę społeczną realizującą się na polu filantropijnym, angażującą się w prace organizacji kobiecych, czy też chociażby sanitariuszkę w latach I wojny światowej. Doktorantka starała się wydobyć ze źródeł także maksymalnie dużo informacji o życiu rodzinnym Rutskiej. Dzięki zdeterminowaniu i poświęceniu, zasługi Rutskiej tylko chociażby w przypadku gromadzenia kolekcji znanych postaci są nie do przecenienia. Ewa Gizińska silnie akcentuje w rozprawie nie tylko spektakularne sukcesy Rutskiej przy gromadzeniu zbiorów Towarzystwa Naukowego Płockiego, ale zwraca uwagę również na jej codzienną, żmudną, zwykle bezinteresowną pracę na rzecz Towarzystwa.

Zakres problemowy recenzowanego doktoratu był dość szeroki. Realizacja podjętego tematu wymagała więc sporej wszechstronności. Biorąc pod uwagę wartość naukową rozprawy, życzę Autorce sukcesów w zabiegach zmierzających do jej ewentualnego opublikowania. Dotarcie w szerszym zakresie z wiedzą na temat Rutskiej (także jej męża) do obecnych mieszkańców ziemi płockiej (i nie tylko tego terenu) uważam za rzecz potrzebną.

#### Wniosek końcowy

**Stwierdzam, że praca Ewy Bożeny Gizińskiej: *Halina Rutka – życie i udział w tworzeniu płockiego środowiska kulturalno-naukowego od schyłku XIX w. do lat trzydziestych XX w.* odpowiada wymaganiom stawianym rozprawom doktorskim (spełnia kryteria ustawowe) i daje podstawę do dopuszczenia jej Autorki do dalszych etapów przewodu doktorskiego.**

M. Pieniążko